

# Paszko, Artur

---

"Ludobójstwo dokonane przez  
nacjonalistów ukraińskich na ludności  
polskiej Wołynia 1939-1945, t. 1-2",  
Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko,  
Warszawa 2000 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 34/2, 212-216

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ustawicznym powtarzaniu tych samych haseł — danym przypadku lojalności i podporządkowania się Wielkim Niemcom oraz pracy na rzecz obrony „Europy” przed bolszewizmem, w schyłkowym zaś okresie wojny także czynnego sojuszu niemiecko-polskiego, propagowanego tu w sposób bardziej natrętny i usilny aniżeli w prasie gadzinowej wydawanej w GG. K. Woźniakowski trafnie zauważa, iż w przeciwieństwie do periodyków gadzinowych w Generalnym Gubernatorstwie znaczną część publikacji na terenie tzw. Starej Rzeszy stanowiły nie grafomańskie płody „literatów” koncesjonowanych przez Niemców, lecz przedruki utworów obiegu wysokoartystycznego, wychodzące spod piór jeśli nie klasyków narodowej literatury, to przynajmniej pisarzy dawniej lub współcześnie znanych i uznawanych. Redakcja dobierała do druku teksty oczywiście obojętne ze względów cenzuralnych, lecz bodaj mimo woli przywoływała przecież wyraziście krąg tradycji historyczno-literackich i kultury narodowej. Na tym małym wycinku — konkluduje Autor — sytuowała się w swoistej opozycji wobec obowiązujących w „państwie” Hansa Franka koncepcji szczątkowej, wyłącznie rozrywkowej pseudokultury dla „tubylców”. Ważna to konstatacja Autora, a nie jest to bynajmniej jedyna, zawarta w tej rozprawie, istotna dla tematu konstatacja. Dotyczyły one różnych kwestii, także m.in. środowisk, z jakich wywodzili się twórcy tej prasy, kim byli, jak wyglądała i czym się charakteryzowała ich twórczość, co się składało na jej treść i zawartość z wyrazistym ukazaniem elementów wyróżniających poszczególne gatunki i tytuły zarówno w samej Rzeszy, jak i w porównaniu z prasą gadzinową w GG, jakie wreszcie funkcje w warunkach toczącej się wojny pełniła ta prasa, funkcje — dodajmy — zarówno nadane, jak i rzeczywiste. Praca zawiera bardzo wiele interesujących wątków, prób ich rozwikłania, uwag pobudzających do myślenia i refleksji.

Konkludując, bardzo wysoko oceniam prezentowane tu gruntowne studium Krzysztofa Woźniakowskiego — jest to rozprawa o znaczącej wartości poznawczej. Dotyczy kręgu spraw, które do tej pory nie stały się obiektem szczegółowego zainteresowania badaczy. W sposób istotny zapełnia lukę w dotychczasowych badaniach nad dziejami II wojny światowej, a to ze względu na jej pionierski charakter, jak i wprowadzenie do obiegu naukowego nieznanych do tej pory faktów, interesujących, opierających się na spostrzeżeniach i dokumentacji z wnikliwą próbą oceny tych faktów, ich interpretacji. Z wysoką wartością rozprawy współgra również piękna polszczyzna Autora i w związku z tym znakomita czytelność wykładu, cecha nader rzadko dzisiaj spotykana, a także wartki tok narracji.

Stanisława Lewandowska  
Warszawa

Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000, von borowiecki, t. 1, s. 1-1000, t. 2, s. 1001-1440

Pracę otwierają: przedmowa autorstwa prof. R. Szawłowskiego i wstęp. Część merytoryczna podzielona została na dwie części. Pierwszą zatytułowano: *Zbrodnie ludobójstwa na ludności Wołynia*. Rozpoczyna ją rozdział pt. *Wołyń — informacje ogólne*. Znajdujemy tu różne dane opisujące to województwo II Rzeczypospolitej, a więc dane demograficzne, w tym mówiące o liczbie zamieszkujących Wołyń Polaków i innych narodowości, o warunkach geograficznych oraz w wielkim skrócie o działaniach władz sowieckich i niemieckich. Szkoda, że w tej części swojej pracy W. i E. Siemaszkowie nie spróbowali dać odpowiedzi na pytanie o przyczyny wydarzeń wołyńskich. Ludobójstwo, które dokonało się tam w okresie II wojny światowej,

musiało wszak mieć jakiś powód. Niewątpliwie poszukiwać należy go w stosunkach panujących na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej przed 1939 r., stosunkach, które Siemaszkowie starają się przecież naszkicować.

Opis zasadniczej problematyki zawarty został w 11 rozdziałach poświęconych upowskim zbrodniom w poszczególnych powiatach. Rozdziały te składają się z paragrafów, których tytuły i problematyka odnoszą się do nazw poszczególnych powiatów i gmin. Znajdujemy w nich informacje o zbrodniach popełnianych na ludności polskiej w poszczególnych miejscowościach wraz z określeniem dokładnej liczby ich ofiar. Wszystko to na podstawie źródeł, które Autorzy skrupulatnie przytaczają. Siemaszkowie operują więc konkretnymi liczbami zamordowanych, dodatkowo, gdzie jest to tylko możliwe, identyfikując poszczególne ofiary ludobójstwa.

Część pierwsza wypełnia do końca t. 1 dzieła oraz t. 2 do s. 1104. W t. 2 znajdują się inne nieco teksty. Ich treść dobrze opisują tytuły: rozdz. XII *Zbrodnie na ludności Wołynia poza Wołyniem*, rozdz. XIII *Odpowiedzialni za zbrodnie ludobójstwa na Wołyniu*. Całość wieńczy *Podsumowanie*, które zawiera syntetyczne ujęcie dramatu Polaków na Wołyniu w latach 1939-1945. Znajdujemy tu szacunki ogólnych strat oraz opracowania innych problemów, takich jak: *Pomoc Ukraińców Polakom*, *Polska obrona*, *Odwety*, *Polacy w Schutzmannschaften*, *Inne narodowości jako ofiary OUN-UPA* i *Zbrodnie niemiecko-ukraińskie*.

Część drugą pracy Siemaszków (od s. 1107 do 1294) wypełniają *Aneksy* składające się z, ułożonych według powiatów, relacji osób ocalałych z wołyńskiej pożogi, dokumentów: prasowych, urzędowych, wojskowych, kościelnych, dokumentów ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, a nawet *Przykładów pieśni i wierszy Ukraińskiej Powstańczej Armii ze zbiorów wydanych w 1992 r. w Łucku na Ukrainie*. Są to więc materiały tak archiwalne, jak i nadal funkcjonujące w zbiorowej świadomości współczesnej Ukrainy.

Dokumentację opracowania Siemaszków uzupełnia też zbiór 78 fotografii. Przedstawiają one ofiary mordów na miejscach zbrodni, zdjęcia żywych jeszcze ludzi, ekshumowane szczątki, miejsca będące przedmiotem ataków UPA, groby itd. Omawiana pozycja zaopatrzona jest również w liczne tabele statystyczne, mapy: całego Wołynia, poszczególnych powiatów; oraz różne rysunki. Na końcu pracy znajdujemy, niezwykle pomocny w lekturze tak obszernego dzieła, alfabetyczny indeks miejscowości.

Pracę W. i E. Siemaszków zamyka bogata bibliografia. Zawiera ona liczne archiwalia, dokumenty ze zbiorów różnych organizacji i zbiorów prywatnych, zbiory relacji osobistych, literaturę wspomnieniową i prasę. Dobór źródeł i ich liczba dobrze świadczą o warsztacie autorów i gwarantują, że zawarte w książce ustalenia są wystarczająco precyzyjne. Warto w tym miejscu przyjrzeć się im nieco bliżej.

Swoje rozważania na temat dramatu ludności polskiej Wołynia w okresie II wojny światowej Autorzy rozpoczynają od częściowej analizy sytuacji w przededniu kampanii wrześniowej. Na podstawie zebranych relacji W. i E. Siemaszkowie stwierdzają, że liczba incydentów i sygnałów świadczących o zbliżającej się tragedii była na tyle niewielka, iż późniejszy rozwój wypadków musiał być dla ludności polskiej poważnym zaskoczeniem. Przebieg zdarzeń już w trakcie II wojny światowej dzielą oni na kilka etapów, za kryterium podziału przyjmując takie zmienne, jak: charakter akcji eksterminacyjnych, skala zjawiska, ogólna sytuacja determinująca zaistniałe wydarzenia.

Za pierwszy etap tragedii Siemaszkowie uznają wrzesień i październik 1939 r. Piszą więc o aktach antypolskich sprzed 17 IX 1939 r., a następnie — już w zmienionej sytuacji — o antypolskich działaniach Ukraińców podejmowanych w pierwszych miesiącach sowieckiej okupacji. Akty agresji — zgodnie z ustaleniami Autorów — nakierowane były wówczas na grupy żołnierzy polskich, policjantów oraz, coraz częściej, ludność cywilną, w tym zaś przede

wszystkim osoby posiadające znaczącą pozycję społeczną. To właśnie wtedy rozpoczynają się morderstwa połączone z grabieżą i podpaleniami. Choć Siemaszkowie próbują określić liczbę ofiar tej pierwszej fali terroru, przyznają zarazem, iż jest to częściowo niewykonalne, zważywszy fakt, że znacząca ich część pochodziła z innych terenów kraju, na Wołyniu zaś znalazła się wskutek wojennych migracji. Poza tym należy stwierdzić, iż była to liczba stanowczo niższa niż w okresach następnym, na co wpływ niewątpliwie miał fakt pojawienia się nowego czynnika, jakim był terror sowiecki.

Początek wojny sowiecko-niemieckiej, a więc także wycofanie się Armii Czerwonej z terenu Wołynia i zajęcie tych ziem przez Wehrmacht otwiera, zdaniem Siemaszków, drugi etap eksterminacji ludności polskiej. Wraz z wojskami niemieckimi na Wołyniu pojawiają się bowiem aktywiści OUN. Niedługo później powstaje, obdarzona dość szerokim zakresem przywilejów, policja ukraińska. Coraz częstsze stają się akty terroru, których ofiarami pada ludność polska i żydowska. Rok 1942 staje się rokiem ostatecznej zagłady Żydów wołyńskich. I choć podstawową rolę w tym dramacie grają Niemcy, to jednak, jak dowodzą Siemaszkowie, nie dzieje się to bez udziału Ukraińców, w tym zaś przede wszystkim aktywistów OUN. Rok kolejny to już apogeum terroru nakierowanego na ludność polską Wołynia, terroru, który — jak twierdzą Siemaszkowie — w roku następnym doprowadził do całkowitej, fizycznej likwidacji żywiołu polskiego na tym terenie. Przy czym polityka eksterminacyjna prowadzona była w sposób najokrutniejszy z możliwych i spotykała się z aprobatą całej społeczności ukraińskiej na czele z duchowieństwem prawosławnym. Siemaszkowie opisują taktykę działania oddziałów ukraińskich, sposoby mordowania osób narodowości polskiej, a nawet narzędzia, jakimi tych mordów dokonywano.

Pod koniec 1943 r., jak wynika z analizowanej pracy, Polacy zniknęli już w zasadzie z większości wołyńskich wsi. Wyjątek stanowiły jedynie miejscowości (najczęściej w pobliżu miast), położone w okolicy stacjonowania oddziałów niemieckich lub węgierskich bądź objęte ochroną tzw. samoobrony polskiej. Ludność ta znajdowała schronienie i pomoc także w partyzantce polskiej, a w szczególności w sformowanej w styczniu 1944 r. 27. Dywizji AK.

Ponowne wkroczenie na Wołyń, w drugiej połowie 1944 r., Armii Czerwonej nie zakończyło fali terroru. Napady oddziałów UPA na siedliska ludności polskiej zdarzały się jeszcze w 1945 r. Niemniej jednak możemy stwierdzić, iż ponowne wkroczenie wojsk sowieckich na Wołyń przyczyniło się najpierw do znacznego zmniejszenia aktów terroru, a następnie do ich wygaszenia.

Wydaje się, że tak szerokie potraktowanie problemu ludobójstwa dokonanego na polskich mieszkańcach Wołynia nie jest do końca uprawnione. Otóż, jak sądzę, należy zwrócić uwagę, iż Siemaszkowie w jednolity sposób traktują akty agresji wymierzone w urzędników polskich i żołnierzy Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r., zabójstwa dokonane na Polakach po wkroczeniu wojsk sowieckich oraz ofiary terroru z lat 1943-1944 (a także, w mniejszej już skali, w 1945 r.). Jest sprawą oczywistą, że każde zabójstwo to zbrodnia. Nie każda zbrodnia jest jednak ludobójstwem<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Autorem terminu ludobójstwo jest Rafał Lamkin (por. R. Szawłowski, *Rafał Lamkin — twórca pojęcia „ludobójstwo” i główny architekt Konwencji 9 XII 1948 r.*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 10), jeden z twórców Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1948 r. „Ludobójstwem — zgodnie z tym dokumentem — jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich”. Listę czynów o tym charakterze otwiera oczywiście „zabójstwo członków grupy”. Dalej wymienione są „poważne uszkodzenia ciała lub rozstrój zdrowia psychicznego członków grupy, rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego

Poza tym uprawnione wydaje się być domniemanie (wynikające z kontekstu tej części pracy), iż Siemaszkowie opierają swojej wywody na tezie, iż OUN przygotowywał akcję eksterminacyjną ludności Polskiej przed wybuchem II wojny światowej, fakt zaś, iż rozpoczęła się ona we wrześniu 1939 r. oznaczał zarazem sygnał do rozpoczęcia działań mających na celu fizyczną likwidację zamieszkujących Wołyń Polaków. Niestety, w pracy W. i E. Siemaszków nie znajdziemy żadnych prób weryfikacji tak postawionej tezy.

Siemaszkowie nie ograniczają swoich wywodów wyłącznie do określenia granic kolejnych etapów wołyńskiej pozozi. Całokształt wydarzeń w ich pracy jest komplementarnie udokumentowany, a każda merytoryczna informacja opiera się na źródłach. Autorzy podają dokładne liczby ofiar, tam zaś, gdzie nie jest to możliwe ze względu na brak dokumentów, dokonują dość wiarygodnych szacunków. Ostatecznie stwierdzają, iż w wyniku akcji eksterminacyjnych nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu zginęło 36 tys. 543 osoby narodowości polskiej. Do tej liczby, jak twierdzą Siemaszkowie, należy dodać ofiary z miejscowości, gdzie nie da się ustalić pełnej liczby zabitych oraz osoby, których los nie jest znany. W ostateczności daje to liczbę 50-60 tys. ludzi<sup>2</sup>. Siemaszkowie osobno wskazują również na osoby, które zostały w różny sposób okaleczone. Dodatkowo piszą o stratach materialnych. Jednym z najciekawszych fragmentów pracy, ale również fragmentem budzącym najwięcej wątpliwości, jest rozdz. pt.: *Odpowiedzialni za zbrodnie ludobójstwa na Wołyniu*<sup>3</sup>. W rozdziale tym W. i E. Siemaszkowie wskazują na organizacje, osoby i idee odpowiedzialne za zbrodnie na ludności polskiej Wołynia<sup>4</sup>.

Zgodnie z wywodami Autorów, za „matkę zbrodni” uznać należy, powstałą w 1929 r., Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. W 1940 r. podzieliła się ona na dwa odłamy. Dywersyfikację ruchu ukraińskich nacjonalistów oddają także tytuły podrozdziałów omawianego rozdz. *Ludobójstwa dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*. Znajdujemy tam m.in. takie paragrafy, jak: *OUN i UPA Stefana Bandery*, *OUN i formacje zbrojne Andrija Melszyka*, a także *Nacjonalistyczne formacje zbrojne Maksyma Borowecia „Tarasa Bulby”*.

Cenny wydaje się podrozdz. pt.: *Wykaz funkcyjnych ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych uczestniczących w zbrodniach ludobójstwa na ludności polskiej*. Znajdujemy tu takie postaci, jak: Mykoła Łebed, Roman Suchewycz czy greckokatolicki ksiądz Iwan Hrymach. Lista ta jest zresztą znacznie dłuższa (w sumie 15 s.) i obejmuje, poza liderami OUN i UPA, także ważniejszych działaczy lokalnych tych organizacji.

Jak już wspomniałem, ta właśnie część pracy W. i E. Siemaszków musi budzić najwięcej wątpliwości. Siemaszkowie obarczają bowiem winą za zbrodnie ludobójstwa na ludności polskiej Wołynia ogólnie: „nacjonalistów ukraińskich”, a w szczególności (rozwijając ten termin): banderowców i melnykowców (frakcje OUN), Powstańczą Armie Tarasa Bulby Borowecia oraz policję ukraińską. Tymczasem wydaje się, że bulbowcy i melnykowcy z mordami na ludności polskiej nie mieli wiele wspólnego. Nie znaczy to oczywiście, że nie dopuszczali się oni mordów na ludności polskiej. Państwo Siemaszkowie relacjonują te wydarzenia w swojej

lub częściowego zniszczenia fizycznego; stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”.

<sup>2</sup> W literaturze ukraińskiej szacuje się liczbę ofiar na ok. 15 tys.

<sup>3</sup> Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, op. cit., s. 1007-1032.

<sup>4</sup> Temat inspiracji ideologicznych zbrodni OUN-UPA na ludności polskiej w swoich pracach szeroko poruszał W. Poliszczuk. Por. np. idem, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto-Warszawa 1996, ss. 218; rec. B. Grott w: „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 3; A. Paszko w: „Dzieje Najnowsze” 1998, z. 2; R. Lętocha w: „Zeszyty Historyczne WiN” 1998, nr 11; A. Gruszecki w: „Historyka” 1999, t. 29.

pracy. Trzeba jednak — jak się wydaje — zwrócić uwagę na dwa fakty. Otóż były to zupełnie inne zbrodnie niż te, dokonane przez banderowców, nie miały charakteru ludobójstwa. Drugi fakt to rozbięcie (dodajmy: bardzo brutalne) oddziałów bulbowców i melnykowców przez zwolenników Stepana Bandery.

Inną kwestię stanowi przypisanie części odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa na Wołyniu policji ukraińskiej. Wątpliwości budzi samo stawianie w jednym rzędzie kolaborantów i nacjonalistów. Uproszczenia tego nie może tłumaczyć przecież fakt, iż znacząca część członków tejże policji, w 1943 r., przeszła do UPA.

Analizując pracę państwa Władysława i Ewy Siemaszków, sformułowałem trzy zarzuty: brak próby zasygnalizowania chociażby zespołu faktów, które legły u podstaw wydarzeń wołyńskich, nieprecyzyjne określenie zakresu czasowego, w granicach którego możemy mówić o ludobójstwie oraz zbyt szerokie — moim zdaniem — spektrum sprawców ludobójstwa. I choć praca ta ma jeszcze szereg innych, pomniejszych mankamentów (np. brak szerszego omówienia walk ukraińsko-niemieckich), to jednak z całą stanowczością, kończąc swoją recenzję, pragnę stwierdzić, że książka Siemaszków *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945* jest bardzo potrzebną, cenną i niezastąpioną pozycją. Dzieje się tak zarówno ze względu na wagę poruszanej w niej problematyki, jak i przez wzgląd na fakt, iż każda zawarta w niej liczba czy data znajdują swoje odzwierciedlenie w źródłach. Jest to więc praca niezwykle solidna (stanowi wynik dziesięcioletnich studiów) i ważna. Praca, która wyznacza nowe kierunki poszukiwań, i praca, która wbrew pozorom winna się przyczynić do dalszej normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, wprowadzając je na zupełnie nowe ścieżki.

Artur Paszko  
Kraków

Nicholas Bethell, *Zdradzeni! Ostatni sekret II wojny światowej*, Warszawa 2001, wyd. Bellona, ss. 900

Na rynku księgarskim ukazała się w polskim tłumaczeniu książka Nicholasa Bethella *Zdradzeni. Ostatni sekret II wojny światowej*. Wydana nakładem wydawnictwa Bellona, traktuje o przymusowej repatriacji w latach 1944-1947 do Związku Radzieckiego Rosjan walczących w czasie wojny po stronie faszystowskich Niemiec. Angielski oryginał, który doczekał się kilku wydań — także w innych językach — po raz pierwszy ukazał się w 1974 r. Tak więc od powstania pracy dzieli nas już niemal trzydzieści lat i należy wyrażać żal, że wydania polskiego doczekaliśmy się dopiero teraz. O ile zawartość książki i jej antyradziecki wydźwięk tłumaczą jej absencję na polskim rynku w czasach PRL, to mogła ona zaistnieć u nas już dziesięć lat temu. Praca stanowi dopełnienie wydanej jednocześnie w 1974 r. przez niemieckiego historyka Jurgena Thorwalda książki *Die Illusion. Rotarmisten in Hitlers Heeren*<sup>1</sup>, omawiającej współpracę wojskową miliona Rosjan w czasie wojny z faszystowskimi Niemcami.

Przystępując do jej omówienia, trzeba rozpocząć od sprawy samego tytułu. W polskim tłumaczeniu odbiega on bowiem od pierwowzoru, i to w sposób zafałszowujący intencje Autora. Oryginalny tytuł *The Last Secret. Forcible Repatriation to Russia 1944-1947 (Ostatni sekret. Przymusowe repatriacje do Rosji 1944-1947)* trafnie oddaje zarówno jej zawartość, jak i kon-

<sup>1</sup> Książka doczekała się polskiego tłumaczenia. Patrz J. Thorwald, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa-Kraków 1994.